

POLSKA

Niejasność ws. finansowania onkologii

Będziemy od Izabeli Leszczyny żądać dokładnego wyjaśnienia, co oznaczają wymogi formalne w nowym konkursie ogłoszonym przez resort zdrowia na rozbudowę placówek onkologicznych – mówi poseł PiS, była wojewoda podkarpacki Ewa Liernart. Szczegółowe wyjaśnienia mają zabezpieczyć szpital uniwersytecki w Rzeszowie przed odrzuceniem wniosku. Skorzystają z nich także inne placówki, które straciły szanse na rozwój przez unieważnienie przez Leszczynę konkursu z 2023 r.

s.4



codziennie

Gazeta Polska

URSULA VON DER LEYEN I JEJ OTOCZENIE JAWNIE POGWAŁCILI PRZEPISY PRAWA I ZASADY DEMOKRACJI



KE NIELEGALNIE WYKORZYSTYWAŁA UNIJNE ŚRODKI, ABY WPŁYWAĆ NA WYNIKI WYBORÓW

s.3

Wtorek 08/04/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #68 (3910) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

Komisja Europejska przyznała w komunikacie, że fundusze, które miały być przeznaczone na politykę klimatyczną, były wykorzystywane do zwalczania niewygodnych rządów w poszczególnych państwach. Konserwatywne siły w europarlamencie domagają się powołania w tej sprawie komisji śledczej oraz zapowiadają złożenie zawiadomienia do instytucji ścigających w UE korupcję. – Szantaż finansowy, służący Komisji Europejskiej do wpływania na wyniki wyborów, nie jest niczym nowym. Nowością jest jedynie to, że zaczęli się do niego wprost przyznawać – mówi drżJacek Saryusz-Wolski. Z kolei europoseł Anna Zalewska ujawnia, że w Polsce „dofinansowanie z tych środków dostały między innymi środowiska, które domagały się zamknięcia kopalni w Turowie”.

POLSKA

Polskie stadniny na finansowym dnie

Stadnina koni w Janowie Podlaskim za czasów PiS znalazła się na ustach całej Polski. Przez osiem lat zwolennicy obecnego rządu pokazywali ją jako przykład na nieudolność prawicy. Po zmianie władzy przywrócono poprzednich zarządców, a efekt jest taki, że stadniny przyniosły rekordowe straty.

s.4

POLSKA

Trzaskowski wieszany na zakazie

Politycy KO nagrywają filmiki o tym, jak wieszają banery z Rafałem Trzaskowskim. Najczęściej okazuje się, że wiszą one na płotach działaczy bądź rodzin posłów. W kampanię zaangażował się prezydent Krakowa Aleksander Miszański, który mimo zakazu powiesił baner na płocie.

s.4

POLSKA

Kolejna komisja do ścigania opozycji

Adam Bodnar i Tomasz Siemoniak poinformowali wczoraj, że prace rozpoczyna nowa komisja, która zajmie się „wyjaśnieniem mechanizmów represji wobec organizacji społeczeństwa obywatelskiego oraz działaczy społecznych w latach 2015–2023”. Wśród jej członków znalazła się m.in. prawniczka z grupy Wejście.

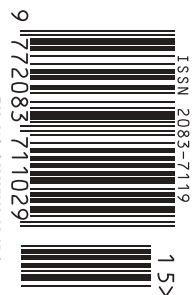
s.3

ŚWIAT

George Simion z dużą szansą na zwycięstwo

W Rumunii trwa kampania przed wyborami prezydenckimi, w której dominują tematy międzynarodowe i obyczajowe, w tym kwestia wartości chrześcijańskich i przywileje dla LGBT. Według sondaży największe szanse na wejście do II tury mają lider Sojuszu na rzecz Jedności George Simion oraz były premier Victor Ponta.

s.6



9 772083 711029

15>



Franciszek z Asyżu

(1182–1226) święty Kościoła katolickiego, średniowieczny mistyk, założyciel zakonu franciszkanów

„Nawet gdybyś był najpiękniejszy ze wszystkich, gdybyś czynił znaki, jak wyrzucanie złych duchów, wszystkie te rzeczy są dla ciebie przeszkodą i nie możesz czuć się z nich dumny, bo nie są twoją własnością. Szczęść się możemy jedynie naszymi chorobami i niesieniem krzyża każdego dnia.”

fot. Wikipedia/d



POGODA

Wtorek 08.04 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 05:54 ZACHÓD słońca 19:22

Imieniny obchodzą: Amaniusz, Apolinary, Asynkryt, August, Cezary, Cezaryna, Dionizjusz, Dionizy, Januariusz, Julia, Julian, Makaria, Maksyma, Perpetuus, Radosław, Walter

Gdańsk	6°C	2°C
Lublin	5°C	-1°C
Katowice	9°C	3°C
Kraków	7°C	1°C
Łódź	8°C	1°C
Poznań	10°C	2°C
Warszawa	8°C	3°C
Wrocław	10°C	3°C

ŚRODA 09.04 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 05:52 ZACHÓD słońca 19:24

Imieniny obchodzą: Achaja, Achacy, Celestyna, Demetria, Demetriusz, Dobrosława, Dominik, Duszan, Eupychia, Eupychiusz, Franciszek, Heliodor, Hilaria, Hilary

Gdańsk	10°C	2°C
Lublin	7°C	4°C
Katowice	9°C	6°C
Kraków	9°C	5°C
Łódź	8°C	6°C
Poznań	12°C	8°C
Warszawa	7°C	5°C
Wrocław	11°C	6°C

MAREK BOBER

Sukces Trumpa z imigrantami

Granica USA z Meksykiem to 2 tys. mil. W marcu straż graniczna wykryła 7181 nielegalnych przekroczeń. Wychodzi średnio 230 dziennie. To rekordowo niski poziom. – Zaczynałem jako agent Border Patrol w 1984 r., czyli 41 lat temu. Nie przypominam sobie ani jednego miesiąca od tego czasu, w którym liczba ta byłaby tak niska – mówił Tom Homan, „car graniczny” Donalda Trumpa. Za prezydentury Joego Bidena było więcej nielegalnych przekroczeń granicy w ciągu jednego dnia niż teraz w ciągu miesiąca. Widocznie dotarło do nielegalnych, że nie warto tego robić, bo będą złapani i deportowani. Biden mówił, że potrzeba nowej ustawy, aby zatrzymać imigrację. Jak zauważył Trump, „wszystko, czego naprawdę potrzebowaliśmy, to nowy prezydent”. W Polsce też można to zrobić, trzeba tylko chcieć.

Rafał Zawistowski

Wojciech
MuchaPartia matka
ważniejsza
niż miasto

W Krakowie jak czegoś nie wolno, ale bardzo się chce, to można. Tak przynajmniej brzmi powtarzana przez tujejszych dowcipnisiów opinia. I najwyraźniej z takiego założenia wyszedł urzędujący od roku prezydent miasta Aleksander Myszalski, który powiesił na ogrodzeniu baner wyborczy Rafała Trzaskowskiego. Zrobił to pomimo tego, że w mieście obowiązuje uchwała krajobrazowa zakazująca takich brewerii. Uchwała to realny sukces ostatnich lat. Przepisy pozwoliły skutecznie walczyć z reklamozą, szyldożą, ale i politycznymi plakatami wieszanymi co kampanię i gdzie popadnie. I choć można dużo mówić o tym, jak realnie wygląda jej egzekwowanie, to faktem jest, że obowiązuje. Dlatego może dziwić, że dobrego przykładu postanowił nie dawać sam prezydent Krakowa. Tym bardziej że jeszcze w marcu jego zastępca Stanisław Mazur przypominał: „Uchwała krajobrazowa zabrania lokalizowania reklam na ogrodzeniach”. Tak, może nas to wszystko dziwić, ale tylko wówczas, gdy zapomnimy, że Rafał Trzaskowski jest politycznym idolem Myszalskiego, który wzoruje się na włodarzu stolicy. I gdy zapomnimy, że Myszalski wiele razy udowadniał już, że partia matka jest dla niego ważniejsza niż Kraków.

Konrad
WysockiPrawdziwe
oblicze

Przyznam, że nie zgadzam się z wieloma tezami stawianymi przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo, zwłaszcza w ostatnich tygodniach, ale w jednym ma całkowitą rację. Rosja nie dąży do zawarcia pokoju i zawieszenia broni. Ostatnie ataki na Krzywę Róg, w których zginęło 20 osób, w tym dziewięć dzieci (a ofiar zapewne będzie więcej, bo kolejna czwórka najmłodszych jest w krytycznym stanie), niezliczony już raz pokazują prawdziwe, zbrodnicze oblicze Rosji i jej maszyny wojennej, napędzanej krwią bezbronnym cywilom. Mówimy o jednym z najbardziej tragicznych w skutkach ataku rakietowym w ostatnim czasie, ale przecież nie była to jednostkowa akcja. Rosyjskie pociski i drony latają nad Ukrainą o każdej porze dnia i nocy. Raz ginie jedna osoba, a następnego dnia kilka lub kilkanaście, w tym dzieci. Celem są budynki cywilne, a nie bazy wojskowe. Faktem jest, że po stronie Kremla nie widać ani jednej oznaki chęci osiągnięcia pokoju i zakończenia tej wojny. Zamiast tego jest przeciąganie rozmów, piętrzenie żądań, wysuwanie kolejnych. To typowa gra na zwłokę. Tragedia w Krzywym Rogu nie była pierwszą. I nie będzie ostatnią, bo Putin nie czuje żadnej presji, dlatego sukcesywnie przedstawia granicę barbarzyństwa.

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Lekcja „normalności” dla studentów

W Krakowie od dłuższego czasu trwa niemal niezauważony przez duże media protest studentów i studentek w obronie DS „Kamionka”. W skrócie: Uniwersytet Jagielloński bezprawnie nie odpowiada na wnioski o udostępnienie informacji publicznej dotyczącej remontu tego domu studenckiego. Kamionka wciąż jest zamknięta na klucz, a studenci – choć wynegocjowali to po długim proteście – nie wiedzą, co dalej z obiektem. Protestujących władze uczelni starają się zastraszyć pozwami. Pod koniec marca na pikietujących pod akademikiem nasłano policję. I to nie dwóch, trzech funkcjonariuszy, ale – wedle uczestników – tylu, ilu było protestujących. Studenci chyba nie tak wyobrażali sobie „demokratyczną i liberalną” Polskę pod rządami Donalda Tuska. Tym bardziej że żadne wpływowe środowiki przekazu, organizacje III sektora nie bronią dziś zaciekle „młodych gniewnych”. Drodzy żacy, nie dziwcie się. Skończył się „pisofaszyzm”, wróciła „normalność”. Można się rozejść, nie jesteście już dla polityczno-medialnego anty-PiS-u zbyt interesujący.

**AFERA** \ Ursula von der Leyen i jej otoczenie jawnie pogwałciły przepisy prawa i zasady demokracji

KE nielegalnie wykorzystywała unijne środki, aby wpływać na wyniki wyborów

Komisja Europejska przyznała w komunikacie, że fundusze, które miały być przeznaczone na politykę klimatyczną, były wykorzystywane do zwalczania niewygodnych rządów w poszczególnych państwach. Konserwatywne siły w europarlamencie domagają się powołania w tej sprawie komisji śledczej oraz zapowiadają złożenie zawiadomienia do instytucji ścigających w UE korupcję. – Szantaż finansowy, służący Komisji Europejskiej do wpływania na wyniki wyborów, nie jest niczym nowym. Nowością jest jedynie to, że zaczęli się do niego wprost przyznawać – mówi dr Jacek Saryusz-Wolski. Z kolei europoseł Anna Zalewska ujawnia, że w Polsce „dofinansowanie z tych środków dostały między innymi środowiska, które domagały się zamknięcia kopalni w Turowie”.

Jan Przemyski

Budżet programu LIFE zarządzanego przez Komisję Europejską na lata 2021–2027 wynosi 5,432 mld euro. Zgodnie z założeniami środki te powinny być przeznaczone na działania związane z ochroną środowiska i przeciwdziałaniem zmianom klimatu. W praktyce jednak fundusz był wykorzystywany również do zasilania pieniędzmi organizacji, których celem było atakowanie konserwatywnych rządów w państwach członkowskich UE. Zagraniczne media informowały niedawno, że były komisarz UE ds. klimatu Frans Timmermans zawierał tajne umowy z tego typu środowiskami, a w ich treści znaleźć można m.in. szczegółowe strategie lobbingsowe oraz wskazówki, przeciwko którym siłom politycznym należy prowadzić działania.

Komisja przyznaje się do łamania prawa

W odpowiedzi na medialną presję Komisja Europejska opublikowała oświadczenie, w którym oficjalnie przyznała się do łamania prawa. „Jednocześnie Komisja przyznała, że w niektórych przypadkach programy działań przedkładane przez or-

ganizacje pozarządowe i załączone do umów o dotacje operacyjne zawierały konkretne działania o charakterze rzeczniczym oraz nieuprawnioną działalność lobbingsową. Komisja podjęła działania, aby zapobiegać takim sytuacjom w przyszłości” – brzmi przetłumaczony na język polski fragment oświadczenia zamieszczonego na stronach KE. Co ciekawe, Komisja nie poinformowała o jakichkolwiek krokach prawnych, które mają zostać podjęte wobec osób, które dopuściły się łamania przepisów. W związku z tym Grupa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR), do której należy m.in. PiS, złożyła już wnioszek o powołanie specjalnej komisji śledczej, która zbadałaby nieprawidłowości w organie nadzorowanym przez Ursulę von der Leyen.

Próba wyciszenia sprawy?

Jak dowiedziała się „Codzienna”, w zeszły poniedziałek w Strasburgu odbyło się posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności (ENVI), na którym podjęto temat sprawozdania finansowego z programu LIFE. Część konserwatywnych europosłów domagała się jego odrzucenia, jednak pod presją Petera

Liese, wpływowego niemieckiego europosła z Europejskiej Partii Ludowej (do której należą też m.in. KO i PSL), ostatecznie sprawozdanie przyjęto. Liese miał tłumaczyć poszczególnym eurodeputowanym, iż nie warto nagłaśniać tego tematu, skoro Komisja Europejska już przyznała się do uchybień i zadeklarowała, że przepisy zostaną zmodernizowane.

Co więcej, z nieoficjalnych informacji wynika, że organizacja, która była chętnie zasilana unijnymi funduszami, jest Fundacja Frank Bold, która w Polsce angażowała się m.in. w protesty przeciwko budowie elektrowni w Ostrołęce, krytykowała rząd za planowane rozwiązania na Odrze czy też sprzeciwiała się specustawie, na mocy której miały powstać fabryka Izery w Jaworznie oraz Strategiczny Park Inwestycyjny w Stalowej Woli.

Zawiadomienie do OLAF

Na razie nie wiadomo, kiedy PE zajmie się wnioskiem o powołanie komisji śledczej, natomiast europosłowie sił konserwatywnych nie zamierzają marnować czasu i zapowiadają złożenie zawiadomienia także do Europejskiego Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych zwanego OLAF, o czym poinformowała nas Anna Za-

lewska, europosłanka PiS zasiadająca również we wspomnianej wcześniej komisji ENVI. – Wraz z europosem Bogdanem Rzońcą będziemy w najbliższym czasie składali tego typu wnioszek do OLAF. Jesteśmy na etapie weryfikacji umów, których na przestrzeni ostatnich lat zawarto tysiące. Natomiast wiemy już, że w Polsce dofinansowanie z tych środków dostały między innymi środowiska, które domagały się zamknięcia kopalni w Turowie i podejmowały w tym kierunku konkretne działania – mówi „GPC” europoseł Zalewska. – Pieniądze dostała organizacja, która zaskarżyła do Trybunału Sprawiedliwości UE przepisy dotyczące Lasów Państwowych, a TSUE przyznał jej możliwość współzarządzania lasami. Oznacza to, że Lasy Państwowe będą musiały pytać konkretne organizacje pozarządowe o to, czy zgadzają się na ich plany i politykę. Niestety te umowy były tak skonstruowane, że dotarcie do nich i analiza zajmą trochę czasu, ale ta praca jest już wykonywana – dodała.

„To zaledwie jeden z elementów szerokiego proceduru”

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy dr. Jacka Saryusza-Wolskiego, posła do PE wielu kadencji oraz jednego z głównych

negocjatorów przystąpienia Polski do UE. – To zaledwie jeden z elementów szerokiego proceduru zakładającego wykorzystywanie instrumentów finansowych do promowania sprzyjających Brukseli rządów oraz sekowania tych, które okazują nieposłuszeństwo. Dobitnym przykładem takich działań było bezprawne zablokowanie środków z polskiego KPO dla rządu PiS oraz ich odblokowanie dla koalicji Donalda Tuska, mimo braku jakichkolwiek realnych zmian prawnych. Szantaż finansowy, służący Komisji Europejskiej do wpływania na wyniki wyborów, nie jest niczym nowym. Nowością jest jedynie to, że instytucje unijne zaczęły się do tego wprost przyznawać. UE wobec swoich członków i obywateli sięga po metody, które potęgi światowe stosowały w krajach Trzeciego Świata, gdy chciały wpłynąć na zmianę rządów – mówi Saryusz-Wolski. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, czy jest możliwe, aby przy obecnym układzie sił w europarlamencie rzetelnie wyjaśnić ten skandal i osądzić winnych nieprawidłowości. – Dopóki obecny mainstream będzie dominował w Komisji Europejskiej i innych instytucjach, dopóty wszelkie próby wyjaśniania tego typu afer będą kończyły się w próżni – ocenia dr Saryusz-Wolski.

Kolejna komisja do ścigania opozycji

POLITYKA \ Adam Bodnar i Tomasz Siemoniak poinformowali wczoraj, że prace rozpoczyna nowa komisja, która zajmie się „wyjaśnieniem mechanizmów represji wobec organizacji społeczeństwa obywatelskiego oraz działaczy społecznych w latach 2015–2023”. Wśród jej członków znalazły się m.in. prawniczka ze słynnej grupy Wejście czy liderka Strajku Kobiet. – Ta komisja ma jeden zasadniczy cel, a mianowicie konsolidowanie wokół siebie najbardziej radykalnych środowisk anty-PiS – ocenia dr Andrzej Anusz.

Komisja ds. badania nadużywania władzy za poprzednich rządów ma działać rok i przedstawi w tym czasie trzy raporty częściowe oraz raport

końcowy, który ma powstać do 31 marca przyszłego roku. Pierwszy raport częściowy o mediach publicznych powstanie do 15 lipca – poinformował Bodnar, prezentując

skład komisji. W nim natomiast znaleźli się m.in. Klementyna Suchanow, czyli jedna z lidererek Strajku Kobiet, oraz mec.

Sylvia Gregorczyk-Abram, adwokat inicjatywy Wolne Sady, znana z uczestnictwa w grupie Wejście, która siłowo przejmowała media publiczne.

O komentarz do tej inicjatywy poprosiliśmy politologa dr. Andrzeja Anusza. – Patrząc na skład komisji, wygląda na to, że część z tych ludzi ma orzekać we własnych sprawach. W związku z tym pojawiają się poważne wątpliwości co do ich bezstronności. Poza tym skoro według wcześniejszych zapowiedzi poprzednia władza do-

puszczała się tak gorszących i bulwersujących czynów wobec aktywistów, to dlaczego dopiero półtora roku po wyborach i na chwilę przed wyborami prezydenckimi powstaje tego typu ciało? – mówi „GPC” dr Anusz. – W mojej opinii ta komisja ma jeden zasadniczy cel, a mianowicie konsolidowanie wokół siebie najbardziej radykalnych środowisk anty-PiS i wzbudzanie w nich skrajnych emocji – ocenia ekspert.

Jan Przemyski

OCHRONA ZDROWIA \ Parlamentarzyści z Podkarpacia żądają informacji o onkologii

Niejasność w sprawie finansowania onkologii

Będziemy od Izabeli Leszczyny żądać dokładnego wyjaśnienia, co oznaczają wymogi formalne w nowym konkursie ogłoszonym przez resort zdrowia na rozbudowę placówek onkologicznych – mówi poseł PiS, była wojewoda podkarpacki Ewa Lienart. Szczegółowe wyjaśnienia mają zabezpieczyć szpital uniwersytecki w Rzeszowie przed odrzuceniem wniosku. Skorzystają z nich także inne placówki, które straciły szanse na rozwój przez unieważnienie przez Leszczynę konkursu z 2023 r.

Jarosław Molga

Resort zdrowia ostatniego dnia marca ogłosił nowy konkurs na rozwój placówek onkologicznych. Środki mają pochodzić z Funduszu Medycznego i łączna kwota do podziału w konkursie to 4,5 mld zł. To następca unieważnionego przez Izabelę Leszczynę konkursu z 2023 r. Szpitale straciły w ten sposób ponad rok i możliwość pozyskania środków z innych programów (mając zagwarantowane środki, nie mogły brać udziału w innych konkursach).

– Szpitale z Podkarpacia straciły niemal pół miliarda złotych. Szpital uniwersytecki w Rzeszowie miał zagwarantowane 300 mln zł, szpital w Brzozowie – 160 mln zł. Są to kluczowe dla regionu szpitale onkologiczne – mówi Ewa Lienart.

Dlatego posłowie z Podkarpacia powołali parlamentarny zespół ds. rozwoju szpitala w Rzeszowie, by dopilnować przyznania najważniejszej placówce onkologicznej w regionie środków na rozwój. W zespole są posłowie z PiS, Konfederacji i Trzeciej Drogi. – Będziemy żądać od Izabeli Leszczyny precyzyjnego wyjaśnienia, co konkretnie oznaczają wymogi formalne zawarte w dokumentacji konkursu. To zabezpieczenie, by wniosek szpitala w Rzeszowie nie został odrzucony z przyczyn formalnych – deklaruje przewodnicząca zespołu Ewa Lienart.

Resort odrzucił wniosek placówki w ostatnim konkursie finansowanym w ramach KPO i rozstrzygnięciem kilka tygodni temu. – Wniosek był przygotowywany na początku IV kw. 2024 r. i dotyczył wyłącznie zakupu dodatkowego



Minister zdrowia Izabela Leszczyna | fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

sprzętu jako uzupełnienia istniejącej infrastruktury. Realizacja wniosku nie była krytyczna z perspektywy bieżącej działalności szpitala i w żaden sposób nie wpłynie na jego funkcjonowanie, a tym bardziej na wysoki poziom usług gwarantowany pacjentom. Zapewniamy, że monitorujemy sytuację formalnoprawną i podejmujemy wszelkie możliwe działania odwoławcze – mówi „Codziennej” Andrzej Sroka, rzecznik szpitala uniwersyteckiego w Rzeszowie.

Strategiczne znaczenie mają jednak środki na rozbudowę, stworzenie nowego kompleksu klinicznego, a te w wysokości kilkuset milionów złotych mają pochodzić właśnie ze środków z Funduszu Medycznego. Nowy kompleks ma stać się jednym z kluczowych ośrodków onkologicznych w Polsce. Dzięki ambitnemu programowi inwestycyjnemu planowano stworzenie nowoczesnego centrum diagnostyki i leczenia nowotworów, składającego

się z 17 klinik, które zapewniłoby mieszkańcom nie tylko województwa podkarpackiego, lecz także całej Polski dostęp do terapii na najwyższym poziomie. Szpital miał pełnić funkcję centrum referencyjnego, czyli wzorcowego ośrodka onkologicznego na skalę krajową i regionalną.

W konkursie z KPO środków nie otrzymał także inny podkarpacki szpital, w Tarnobrzegu. – To o tyle trudne do wytłumaczenia, że na mapie potrzeb medycznych województwa to właśnie szpital w Tarnobrzegu funkcjonował jako trzecia (po Brzozowie i Rzeszowie) placówka onkologiczna zabezpieczająca potrzeby leczenia północnej części regionu. Samorząd województwa przez lata w nią inwestował. Tymczasem w konkursie z KPO środki otrzymał prywatny szpital w Rzeszowie. Dwa publiczne – nie. Oznacza, to, że obecne władze preferują prywatne placówki – podkreśla Ewa Lienart.

Polskie stadniny na finansowym dnie

BĘDZIE PRYWATYZACJA? \ Stadnina koni w Janowie Podlaskim za czasów PiS znalazła się na ustach całej Polski. Przez osiem lat zwolennicy obecnego rządu pokazywali ją jako przykład na nieudolność prawicy. Po zmianie władzy przywrócono poprzednich zarządców, a efekt jest taki, że stadniny przyniosły rekordowe straty.

Informację jako pierwsza podała „Rzeczpospolita”. Okazało się, że słynne na cały świat stadniny w Janowie Podlaskim i Michałowie przyniosły rekordowe i nigdy wcześniej nienotowane straty. Hodowla koni arabskich na Podlasiu jest na czteromilionowym minusie. Gospodarstwo w Michałowie z kolei odnotowało -3,9 mln zł.

Wszystko dzieje się pod okiem dwóch hodowców, którzy przez ostatnie 8 lat byli określani jako „rozchwytywani na całym świecie fachowcy” – Marka Treli i Jerzego Białoboka. Pierwszy doradza w Janowie Podlaskim, a drugi jest jednym z dyrektorów w Michałowie.

Dlaczego stadniny przyniosły aż tak duże straty? Zdaniem polityków PiS to taktyka po-

dobna do tej, którą obserwujemy we wszystkich innych branżach. Zdaniem Roberta Telusa, byłego ministra rolnictwa, za chwilę należy się spodziewać pomysłów zmierzających do sprzedaży tych gospodarstw. – Wydaje się, że idzie to w kierunku prywatyzacji. To się dzieje w każdym obszarze działania państwa. Obserwujemy to przecież też w służbie zdrowia, gdzie szpitale mają olbrzymie i lawinowo rosnące zadłużenie – mówi nam Telus.

Sama stadnina w Janowie Podlaskim oprócz cennych koni ma jeszcze gospodarstwo pomocnicze, które gospodaruje na 2500 ha. Stadnina w Michałowie jest mniejsza, dysponuje 639 ha ziemi.

..... (jal)

Trzaskowski wieszany na zakazie

KAMPANIA PREZYDENCKA \ Politycy KO nagrywają filmiki o tym, jak wieszają banery z Rafałem Trzaskowskim. Najczęściej okazuje się, że wiszą one na płotach działaczy bądź rodzin posłów. W kampanię zaangażował się prezydent Krakowa Aleksander Miszalski, który powiesił baner na płocie, mimo że miesiąc temu jego zastępca uznał, iż takie działanie łamie prawo.

W sieci zaroilo się od filmików pokazujących, jak działacze KO wspierają Rafała Trzaskowskiego. Najczęściej jednak płoty z banerami należą do partyjnych działaczy lub ich rodzin. „Kolejny punkt! Jarosław Dworzeński – Radny Sejmiku Województwa Podlaskiego – ma już na swoim płocie trzaśnięty baner Rafała Trzaskowskiego. Jedziemy dalej!” – pochwalił się poseł Krzysztof Truskolaski. Podobnie zrobili m.in. Jarosław Wałęsa i Marek Sowa.

Największą wpadkę zaliczył jednak prezydent Krakowa Aleksander Miszalski. W weekend wieszał on bowiem baner Trzaskowskiego, ale jak wykazali mu jego oponenci, jego magistrat twierdzi, że to nielegalne. – Niecały miesiąc temu pierwszy zastępca Aleksandra Miszalskiego wydał opinię, że banery na płotach podpadają pod uchwałę krajo-

by i tym samym ich wieszanie jest nielegalne. Czyli mamy do czynienia z kuriozalną sytuacją, że pierwszy wiceprezydent Stanisław Mazur twierdzi, iż wieszanie banerów na płotach jest nielegalne, a jego przełożony, czyli prezydent miasta, te banery wiesza – ujawnił Łukasz Gibała, kontrkandydat Miszalskiego w wyborach samorządowych.

Prezydent Krakowa próbował się wczoraj bronić. „Oczywiście wszyscy w Krakowie mamy świadomość, że choć uchwała krajo-

by potrzebna, to jednak jest wciąż niedoskonała. Z tego powodu pracujemy nad jej nowelizacją. Zostanie w niej zawarte jasne i klarowne wyjaśnienie kwestii materiałów wyborczych oraz prowadzenia kampanii wyborczej w Krakowie” – napisał Miszalski.

..... (jal)



PIS REAGUJE NA OBNIŻENIE SKŁADKI

LEGISLACJA \ Prawo i Sprawiedliwość w Senacie zgłosi poprawkę, w ramach której zamiast na media publiczne i 800+ dla części ukraińskich rodzin pieniądze trafiłyby na potrzeby ochrony zdrowia.



PO PÓŁ ROKU PRZYSZŁA POMOC

RZĄDY TUSKA \ „Jeśli w 2024 r. wasze gospodarstwa ucierpiały w wyniku powodzi (...) – możecie ubiegać się o wsparcie finansowe od ARiMR” – napisało Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

POLSKA W UE \ Konieczne jest odebranie części kompetencji Unii

PiS przedstawiło swój plan na UE

Wczoraj dowodzony przez Mateusza Morawieckiego Zespół Pracy dla Polski przedstawił raport i plan ratunkowy dla Unii Europejskiej. – Główni decydenci w UE nie widzą podstawowego problemu, z którym się mierzymy. Widzą jedynie, że coś złego dzieje się w Europie, ale nie mają na to konkretnych rozwiązań. Ten raport pokazuje wiele bardzo konkretnych sugestii – przypomniał wczoraj Mateusz Morawiecki.

Jacek Liziniewicz

Wczorajsza prezentacja raportu Zespołu Pracy dla Polski zaczęła się od diagnozy kryzysu w UE. – Europa jest pogrążona w sekularnym kryzysie od bardzo długiego czasu. Jeszcze 25 lat temu PKB Europy, wówczas jeszcze nierozszerzonej, przewyższał ten, który wtedy notowały Stany Zjednoczone. Dziś to jest dwie trzecie amerykańskiego... – mówił Mateusz Morawiecki. Jego zdaniem to ostatni dzwonek na naprawę sytuacji, tymczasem brukselskie elity nie przedstawiają żadnych kompleksowych rozwiązań.

Jak twierdzą twórcy raportu, UE przyświecają trzy cele, które są sprzeczne. Wspólnota

chce bowiem utrzymać państwo dobrobytu z zapleczem socjalnym dla obywateli, zrealizować najambitniejsze na świecie cele klimatyczne i zapewnić bezpieczeństwo geopolityczne. „Dążenie do osiągnięcia jednego z nich musi negatywnie wpływać na pozostałe. Ambitne cele klimatyczne wymagają niewspółmiernych do efektów nakładów finansowych i technologicznych, co może obniżyć konkurencyjność przemysłu europejskiego i wpłynąć na wzrost kosztów życia obywateli” – czytamy w raporcie.

Zespół Mateusza Morawieckiego przedstawił pakiet konkretnych rozwiązań. Na 47 stronach odniesiono się do rewizji większości najważniejszych polityk UE. W dokumencie sporo miejsca poświęca się też finansom UE.



Zespół pod kierownictwem Mateusza Morawieckiego dokonał rewizji większości najważniejszych polityk UE | fot. AdobeStock/d

Ekspertsi przekonują, że możliwe jest uszczelnienie VAT, które dałoby dodatkowe 25 mld euro w skali UE. Morawiecki sugeruje też szukanie oszczędności. „Roczny koszt utrzymania unijnej biurokracji wynosi 12,84 mld euro – ponad 6

proc. całego budżetu Wspólnoty. Utrzymanie samego Parlamentu Europejskiego w 2024 r. kosztowało 2,356 mld euro” – czytamy w raporcie.

Jak podają eksperci, dodatkowo w Brukseli pracuje obecnie... 60 tys. urzędników, co

oznacza, że jest ich więcej niż mieszkańców Grenlandii. Dlatego zdaniem zespołu konieczne jest odebranie kompetencji i zniesienie połowy przepisów obowiązujących w UE.

W raporcie znalazły się też odniesienia do wielu mechanizmów finansowych, w tym takie propozycje jak wejście na rynek kryptowalut.

Zespół nie ma też wątpliwości co do tego, że UE powinna przejąć rosyjskie aktywa znajdujące się w europejskich bankach. „Przeznaczenie zamrożonych rosyjskich aktywów na obronność Europy. To Rosja powinna ponosić koszty inwazji na Ukrainę, nie Europejczycy. Zamrożone w ramach sankcji aktywa Rosji powinny zostać wykorzystane do sfinansowania działań obronnych Ukrainy – napisali twórcy raportu.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

10 kwietnia 2025 r. (czwartek)

PROGRAM OBCHODÓW XV ROCZNICY KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ

8:00 Msza Święta w intencji Ofiar Katastrofy Smoleńskiej

Kościół seminaryjny pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca w Warszawie (ul. Krakowskie Przedmieście 52/54)

8:41 Apel Pamięci

Przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie

19:00 Msza Święta w intencji Ofiar Katastrofy Smoleńskiej

Bazylika Archikatedralna pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela

20:00 Marsz Pamięci z Bazyliki Archikatedralnej pod Pałac Prezydencki

21:00 Wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego

Przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie



POKAŻMY, ŻE PAMIĘTAMY!



WATYKAN \ W niedzielę papież Franciszek pojawił się niespodziewanie na placu św. Piotra. Przybył na zakończenie mszy św. w intencji chorych i pracowników służby zdrowia. Było to jego pierwsze publiczne wystąpienie od czasu pięciodniowego pobytu w szpitalu.

WYBORY W RUMUNII \ Kwestie międzynarodowe i obyczajowe dominują w kampanii prezydenckiej

George Simion z dużą szansą na zwycięstwo

W Rumunii od kilku dni trwa kampania przed wyborami prezydenckimi, w której dominują tematy międzynarodowe i obyczajowe, w tym kwestia wartości chrześcijańskich i przywileje dla LGBT. Według sondaży największe szanse na wejście do drugiej tury mają lider Sojuszu na rzecz Jedności Rumunów (AUR) George Simion oraz były premier Rumunii Victor Ponta.

Paweł Kryszczak

Jak zauważa publicysta Republiki Jakub Augustyn Maciejewski, Ponta chce uchodzić za niezależnego polityka, choć pochodzi z centrum establishmentu postkomunistycznego Rumunii. – Z kolei sfrustrowani kandydaci tamtejszego salonu – zwłaszcza Marcel Ciolacu z ichniejszej lewicy i Nicolae Ciuca z tamtejszych liberałów – nie mogą być pewni wyniku, bo ich elektorat jest zniechęcony korupcją i parlamentarnymi przepychankami – tłumaczy ekspert ds. Rumunii.

W grudniu ub.r. Sąd Konstytucyjny Rumunii zdecydował się na anulowanie pierwszej tury wyborów prezydenckich, w których najlepszy wynik uzyskał populistyczny kandydat niezależny Calin Georgescu. W ubiegłym miesiącu odmówił mu natomiast startu w powtórzonych wyborach prezydenckich, zaplanowa-

nych na 18 maja. Działania instytucji państwa rumuńskiego spotkały się z masowymi protestami społeczeństwa i wzrostem poparcia dla kandydatów spoza establishmentu.

W piątek 4 kwietnia oficjalnie rozpoczęła się kampania prezydencka, w której pierwszą turę zaplanowano na 4 maja, a drugą – dwa tygodnie później. – Ponowny start kampanii prezydenckiej w Rumunii oglądamy jak jakiś tandetny film o korupcji w sporcie. Przekupiony sędzia ogłosił falstart, zdyskwalifikował zwycięzcę i teraz ogłosił nowy wyścig – nie kryje Maciejewski.

Według najnowszego sondażu największym poparciem cieszy się lider Sojuszu na rzecz Jedności Rumunów (AUR) George Simion, który może liczyć na 35 proc. głosów. – Zdaje się, że większość wyborców Georgescu pójdzie za Georgem Simionem, który dysponuje zwartą partią opozycyjną, wzorującą się na PiS – Sojuszem na rzecz



Rumunów oburzyła próba niszczenia demokracji przez establishment powiązany z Brukselą
| fot. Facebook/d

Jedności Rumunów – przybliża rumuńską scenę polityczną Maciejewski.

Niespodziewanie na drugim miejscu znalazł się były premier Rumunii, który w latach 2010–2015 piastował stanowisko przewodniczącego Partii Socjaldemokratycznej (PSD), Victor Ponta, cieszący się po-

parciem 23 proc. Na kolejnych miejscach uplasowaliby się: burmistrz Bukaresztu Nicușor Dan (16 proc.), były przewodniczący Partii Narodowo-Liberalnej Crin Antonescu (15 proc.) oraz Elena Lasconi (10 proc.).

W rozmowie z „Codzienną” Maciejewski zwraca uwagę na to, że dodatkowe zamieszanie

wprowadził Ponta, który chce uchodzić za niezależnego polityka, choć pochodzi z centrum establishmentu postkomunistycznego. – Gdyby go porównać do polskich realiów, można by go nazwać takim małym Leszkiem Millerem, który po okresie kierowania postkomunistami próbuje wrócić do politycznej gry. Ostatecznie będzie podgryzał raczej innych postkomunistów, niż płynął na jakiejś społecznej fali – wyjaśnia ekspert ds. Rumunii.

W kampanii wyborczej tematy gospodarcze nie są tak istotne jak obyczajowe i międzynarodowe. Prawica mocno krytykuje biurokrację Unii Europejskiej i nawołuje do zbliżenia z USA. – Ale to, co rozpała emocje wśród wyborców, to kwestia wartości chrześcijańskich i przywileje dla LGBT. Rumuni są dość konserwatywni, a Cerkiew prawosławna bardzo stanowcza – zauważa Maciejewski.

Mało kto otwarcie się przyznaje do protektorowskich postulatów, a Elena Lasconi, która uzyskała drugi wynik w grudniu, choć obecnie popierana przez LGBT, wcześniej opowiadała się nawet za zakazem dla związków partnerskich – dodaje ekspert.

Publicysta przypomina, że w wyborach w Rumunii zaangażowane są tajne służby, które ingerują w kampanię, dyskredytują niektórych kandydatów i ewidentnie dbają o wyniki ludzi establishmentu. Stąd też wiele aspektów tej kampanii jest dla komentatorów głęboko ukrytych.

Rosjanie szpiegują brytyjskie okręty podwodne

BEZPIECZEŃSTWO \ Dziennik „Sunday Times” poinformował, że w wodach u wybrzeży Wielkiej Brytanii odnaleziono rosyjskie urządzenia szpiegowskie. Wojsko podejrzewa, że Rosjanie namierzali okręty podwodne typu Vanguard, które przenoszą pociski z głowicami atomowymi.

Dziennikarze poinformowali, że Royal Navy (RN), brytyjska marynarka wojenna, odnalazła w przybrzeżnych wodach Wielkiej Brytanii urządzenia szpiegowskie. Nie wiadomo, kiedy miało to miejsce, bo ze względów bezpieczeństwa dziennik zataił wiele szczegółów, ale poinformował, że część z nich została odnaleziona przez okręty RN, a część fałszywie wyniosła na brzeg. Ustalono, że zostały wyprodukowane w Rosji.

Brytyjska marynarka podejrzewa, że Rosjanie zbierali in-

formacje o okrętach podwodnych typu Vanguard. To okręty o napędzie atomowym, które przenoszą pociski balistyczne z głowicami atomowymi. RN posiada cztery takie okręty, z których w każdej chwili co najmniej jeden jest na patrolu, stanowią główny element brytyjskiego odstraszania atomowego. Akcję Rosjan uznano za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego.

Płk Tobiasz Elwood, były poseł i przewodniczący parlamentarnej komisji obrony, powiedział dziennikowi „Guar-

dian”, że te urządzenia „to tylko połowa historii”. Dodał, że Kreml ma ruchome podwodne bazy w pobliżu brzegów Wielkiej Brytanii. Operują z nich miniaturowe okręty podwodne, które tworzą mapę podmorskiej infrastruktury pod kątem potencjalnego sabotażu.

Wojskowy dodał, że Wielka Brytania dostaje 90 proc. danych telekomunikacyjnych przy pomocy podmorskich kabli, a 60 proc. gazu transportowane jest jednym rurociągiem z Norwegii. Jego zdaniem taki atak byłby ekstremalnie niszczący,

tani i łatwy w przygotowaniu, a trudno byłoby udowodnić, że stoją za nim Rosjanie.

Elwood powiedział, że doniesienia dziennika potwierdzają, że kraj „jest w szarej strefie wojny z Rosją”. Jego zdaniem RN musi dramatycznie zwiększyć swoją możliwość odpowiadania na takie zagrożenie. Powiedział, że rząd w Londynie podjął słuszną decyzję, gdy zakupił dla RN okręt HMS „Protheus”, który służy do nadzorowania morskiego dna, ale wobec skali zagrożenia i potencjalnych skutków ataku

„będziemy potrzebować pół tuzina takich statków, o ile nie więcej”.

„Nie powinno być wątpliwości, na Atlantyku toczy się wojna. Ta gra w kotka i myszkę trwa od końca zimnej wojny i znów się rozgrzewa” – przekazało „Sunday Times” anonimowe źródło w siłach zbrojnych. „To świat ukryty w tajemnicach i fortelach – ale tyle dymu sugeruje, że gdzieś się pali” – dodał inny anonimowy brytyjski wojskowy.

(wm)

TRAGICZNE SKUTKI ULEWY

AFRYKA \ W Kinszasie, stolicy DR Konga, ulewny deszcz spowodował nagłą powódź. Co najmniej 30 osób utopiło się lub zginęło pod gruzami domów, którym woda podmyła fundamenty.



fol. X.com/d

ISLAMIŚCI BOJĄ SIĘ TRUMPA

BLISKI WSCHÓD \ Wspierane przez Iran milicje w Iraku są gotowe do złożenia broni. Ich dowódcy przyznają, że boją się determinacji prezydenta Trumpa, by zrobić z nimi porządek.

FRANCJA \ Tysiące osób protestowały przeciwko „politycznemu wyrokowi” na Marine Le Pen

To prawica broni praworządności

W Paryżu odbyła się demonstracja zwolenników Marine Le Pen. Francuska polityk powiedziała w jej trakcie, że walczy z wyrokiem politycznym, a nie sądowym. W tym samym czasie swoje demonstracje zorganizowali lewica i liberałowie prezydenta Emmanuela Macrona.

Wiktor Młynarz

Jak informowaliśmy wcześniej, 31 marca liderka francuskiej prawicy została skazana za rzekomą defraudację pieniędzy Parlamentu Europejskiego. Oprócz ogromnej grzywny i czterech lat ograniczenia wolności paryski sąd pozbawił ją na pięć lat biernego prawa wyborczego. Oznacza to, że nie będzie mogła wystartować w najbliższych wyborach prezydenckich, w których miała ogromną szansę na zwycięstwo.

Jej zwolennicy i czołowi przedstawiciele światowej prawicy uznali, że był to proces polityczny, a jego prawdziwym celem było powstrzymanie jej przed dojściem do władzy.

Zwolennicy francuskiej prawicy rzadko wychodzą na ulice. W niedzielę zrobili wyjątek. Szczelnie wypełnili plac przy paryskim Pałacu Inwalidów. Większość z nich zabrała ze sobą francuskie flagi. Według po-



Tysiące Francuzów uważają, że sąd podeptał demokrację | fot. Joly Victor/ABACA/Abaca Press/Forum

licji w wiecu wzięło udział ok. 7 tys. osób.

Marine Le Pen przemówiła do zwolenników, mając za plecami 120 posłów swojej partii. Powiedziała im, że padła ofiarą „polowania na czarownice” i teraz walczy „z wyrokiem politycznym, a nie sądowym”, który jest „egzystencjalną groźbą”

dla praworządności. Dodała, że się nie podda.

– Ta decyzja „sądu” podeptała wszystko, co jest dla mnie najcenniejsze: mój naród, mój kraj i mój honor – powiedziała. – To my jesteśmy najbardziej zagrożonymi obrońcami praworządności – dodała. Stwierdziła też, że francuska prawica pójdzie

w ślady Martina Luthera Kinga, który bronił praw obywatelskich w USA.

W wiecu wziął też udział formalny przywódca Zjednoczenia Narodowego (RN), 29-letni Jordan Bardella. Powiedział zgromadzonym, że „nie tylko Marine Le Pen została niesprawiedliwie skazana, ale zabito fran-

cuską demokrację”. Dodał, że decyzja sądu zostanie zapamiętana jako „mroczny dzień w historii naszego narodu” i „bezpośredni atak na naszą demokrację, rana zadana milionom patriotów”. Jego zdaniem to próba pozbawienia Francuzów wolności wyboru.

W tym samym czasie lewica zorganizowała swoją demonstrację na placu Republiki. Liderka Zielonych oskarżyła Le Pen, że jej argumenty to „teoria spiskowa” i atak na niezależność sądów.

Na przedmieściach Paryża, w Saint-Denis, swój wiec zorganizowali także liberałowie. Były premier Gabriel Attal stwierdził, że nie powinno się upolityczniać wyroku sądu, bowiem „nie jest naszym ani niczym zadaniem twierdzenie, czy wyrok sądu był dobry lub zły”. Stwierdził także, że wyrazi oburzenia ze strony przedstawicieli światowej prawicy to „bezpprecedensowa ingerencja” w wewnętrzne sprawy Francji.

Tajwan obawia się chińskiego ataku

AZJA WSCHODNIA \ W obliczu militarnego zagrożenia ze strony Chin delegacja z Tajwanu (Republiki Chińskiej) udała się do Waszyngtonu na „tajne rozmowy” dotyczące bezpieczeństwa z urzędnikami administracji prezydenta USA Donalda Trumpa. Tajwańczycy obawiają się, że Chiny zaatakują w ciągu najbliższego półrocza.

Na czele grupy, która przybyła do Stanów Zjednoczonych, stał Joseph Wu, sekretarz generalny Rady Bezpieczeństwa Narodowego oraz były minister spraw zagranicznych Tajwanu. Rozmowy miały miejsce w ramach tzw. specjalnego kanału – mechanizmu, który funkcjonuje od lat i umożliwia urzędnikom z USA i Tajwanu omawianie kwestii bezpieczeństwa, mimo że żadna ze stron nie przyznaje się do tego otwarcie.

Piątkowe „tajne rozmowy” z Tajwańczykami to pierwszy przypadek, w którym administracja prezydenta Trumpa skorzystała ze specjalnego kanału od momentu powrotu republikańskiego do Białego Domu w styczniu. Kilka dni przed

wizytą tajwańskiej delegacji w Waszyngtonie Chiny przeprowadziły ćwiczenia wojskowe wokół wyspy, a ich cele operacyjne zakładały m.in. „blokowanie kluczowych obszarów i dróg”.

Rozmowy amerykańsko-tajwańskie zbiegły się też z doniesieniami amerykańskiego serwisu 19FortyFive, opartymi na źródłach wywiadowczych, że próba inwazji Chin na Tajwan może nastąpić nie później niż za sześć miesięcy. Serwis przypomina, że na początku marca na platformie X ambasada Chin w USA ostrzegła, iż Pekin jest gotowy na „każdy typ wojny” z Waszyngtonem. Według 19FortyFive oświadczenie to „zinterpretowano jako decyzję Pekinu, że nad-

szedł czas na podjęcie działań przeciwko Republice Chińskiej (Tajwanowi), co mogłoby być pierwszą rundą bezpośredniego konfliktu z USA”.

Emerytowany ppłk Chuck DeVore przewiduje trzy możliwe scenariusze chińskie wobec Tajwanu: „cierpliwe duszenie, błyskawiczne zagarnięcie lub całkowity chaos”. Oznacza to kolejno pełnoskalową blokadę wyspy przez chińską armię albo potężny atak rakietowy, który zniszczy obronę Tajwanu, lub próbę nie tylko przejęcia Tajwanu, lecz także zniszczenia potencjału obronnego USA oraz wszystkich regionalnych sojuszników Ameryki.

Ostatni plan, określany jako „scenariusz końca świata”, zakładałby „przeprowadzenie

ostrzału rakietowego, który zniszczyłby nie tylko obiekty wojskowe na Tajwanie, lecz także wszelkie bazy USA w Japonii, na Guam i Filipinach. W miarę, jak chaos narasta w Azji, 20 tys. lub więcej mężczyzn w wieku poborowym z Pekinu, przemycanych do USA na mocy protokołów otwartej granicy prezydenta Joeego Bidena, rozpoczyna ataki we współpracy z meksykańskimi kartelami”.

O tym, że Amerykanie traktują ten trzeci scenariusz bardzo poważnie, świadczy wizyta, którą pod koniec marca złożył na Guam, Filipinach i w Japonii sekretarz obrony USA Pete Hegseth. Podczas tej podróży amerykański polityk zapewnił sojuszników, że Stany

Zjednoczone będą ich wspierały w obronie przed chińskim zagrożeniem. Oświadczył też, że Waszyngton nie pragnie wojny z Chinami, jednak musi być na nią gotowy.

Tajwan doskonale zdaje sobie sprawę, że nie jest w stanie obronić się przed Chinami bez wsparcia Stanów Zjednoczonych. Mimo że 2 kwietnia Donald Trump nałożył na wyspę cło w wysokości 32 proc. (z wyjątkiem półprzewodników), w niedzielę prezydent Tajwanu Lai Ching-te ogłosił, że jego kraj nie planuje żadnych działań odwetowych w postaci taryf celnych. Lai zaproponował też zerowe cła jako podstawę rozmów z USA. Dodał, że rząd Tajwanu rozważa także znaczące zakupy produktów rolnych, przemysłowych i energetycznych od Stanów Zjednoczonych. Ponadto ministerstwo obrony przedstawiło już plany dotyczące zakupu broni.

Hanna Shen



PIENIĄDZE \ Gwałtownie rosną zyski sektora bankowego

Banki dają zarobić wszystkim. Tylko nie Kowalskiemu

Zyski polskiego sektora bankowego sięgnęły astronomicznej kwoty 42 mld zł netto. To absolutny rekord – wynik wyższy aż o 52 proc. w porównaniu z 2023 r. Spora część tych zysków pochodzi z zarabiania na Kowalskim – z opłat bankowych, prowizji, a przede wszystkim z dużej różnicy między oprocentowaniem kredytów i depozytów. Zyskuje też państwo: od stycznia do listopada ub.r. wpływ z tzw. podatku Belki wyniosły ponad 10 mld zł. A mogą być jeszcze większe, bo może pojawić się nowy podatek od „ekstraordynaryjnych nadmiarowych dochodów banków”.

Mariusz Andrzej Urbanke

Wkrótce przeciętna lokata może być oprocentowana 2–3 proc., przy inflacji w granicach 5 proc. – Przeważnie inflacja zjada siłę nabywczą naszych oszczędności szybciej, niż banki naliczają odsetki w ramach rocznych lokat – zaznacza Bartosz Turek, główny analityk HREIT. Na razie można zyskać na najlepszych kontach oszczędnościowych i lokatach nawet 5–8 proc. rocznie, ale to się zapewne wkrótce zmieni wraz z obniżką stóp procentowych. – Wolniejszy wzrost inflacji daje szansę na obniżki stóp procentowych. Ich konsekwencją powinny być tańsze i łatwiej dostępne kredyty, ale też gorzej oprocentowane lokaty – wyjaśnia.

Podwójna danina. Prawie jedna piąta z lokat idzie dla państwa

Zdaniem eksperta ciułacze powinni pamiętać, że bankowe lokaty nie są stworzone do walki z inflacją. Co prawda minister Andrzej Domański zapowiedział, że Ministerstwo Finansów przedstawi propozycje zmian w podatku Belki do końca kwietnia br. Zmiany mają wejść w życie jeszcze w tym roku. – Myślę, że to kwestia najbliższych dwóch miesięcy, czyli do majówki – powiedział minister w Polsacie News. Jednak według ekspertów takich zapowiedzi było wiele, a na razie nie ma żadnych konkretów. Przypomnijmy, że podatek Belki to 19-proc. podatek od zysków kapitałowych, obejmujący m.in. odsetki z lokat bankowych, obligacji, funduszy inwestycyjnych oraz zyski z giełdy, takie jak dywidendy czy sprzedaż akcji. Jeśli więc już raz opodatkowane zarob-



W ubiegłym roku banki zarobiły o połowę więcej niż w roku poprzednim, a zysk sektora sięgnął 42 mld zł netto | fot. AdobeStock/d

ki powierzmy bankowi i zarobimy 4 proc. w skali roku (to obecnie typowa propozycja banków), to fiskus odbierze nam prawie jedną piątą z tego zysku. Dyskusja na temat podatku Belki trwa więc od wielu lat, bo to typowa podwójna danina, która zabiera dodatkowe pieniądze z tego, co fiskus już raz opodatkował. Jest to też jeden z powodów, że od miesięcy nie zarabiamy już na typowych lokatach.

Jeszcze rok temu zarabialiśmy na lokacie, teraz odsetki zjada inflacja

– Z realnymi zyskami z przeciętnej rocznej lokaty mieliśmy ostatnio do czynienia na początku 2024 r. – zaznacza główny analityk HREIT. – Wtedy kończyły się depozyty zakładane na początku 2023 r. Ich oprocentowanie było na tyle solidne (przeciętnie 5–6 proc.), że nawet po zapłaceniu podatku Belki za pieniądze odebrane z banku mogliśmy kupić więcej niż w dniu, w którym zanosili-

śmy nasze oszczędności do banku. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że na początku 2024 r. mogliśmy cieszyć się inflacją na poziomie około 2–3 proc. – dodaje. Jednak od połowy ub.r., od podniesienia VAT na żywność, a także cen prądu, gazu i innych mediów, inflacja zaczęła iść w górę i dziś jest bliska 5 proc. I zaczęliśmy na lokatach tracić. – Jeśli ktoś rok temu zaniósł oszczędności do banku i założył przeciętną roczną lokatę, to otrzymywał obietnicę oprocentowania na poziomie około 4,3 proc. (dane NBP). Jeśli od naliczonych według tej stawki odsetek odejmiemy tzw. podatek Belki, to zostanie nam mniej niż 3,5 proc. odsetek. To za mało, aby ochronić oszczędności przed utratą siły nabywczej, gdy według wstępnych szacunków GUS inflacja za marzec była na poziomie 4,9 proc. (r/r) – wylicza Turek. W dodatku – jeśli wierzyć analitykom z największych banków komercyjnych lub

przewidywaniom opartym na notowaniach kontraktów terminowych na stopę procentową – Rada Polityki Pieniężnej ma wrócić w br. na ścieżkę obniżek stóp procentowych. Rynek spodziewa się do końca roku cięć stóp o około 100 pkt bazowych, a w 2026 r. łagodzenie polityki pieniężnej ma być kontynuowane. – Jeśli sprawdzą się te przewidywania, to oprocentowanie przeciętnej rocznej lokaty może stopnieć z około 4 proc. obecnie do poniżej 3 proc. za rok – prognozuje. I wtedy lokata obciążona podatkiem Belki będzie czystą stratą.

Banki zarabiają i płacą podatki. Rząd zastanawia się, czy nie za mało

Banki nadal będą jednak zarabiać krocie. W 2024 r. ich zyski sięgnęły 42 mld zł netto i wzrosły aż o 52 proc. w porównaniu z 2023 r. Dlatego w rządzie szukającym ciągle dodatkowych dochodów słychać głosy nawołujące do opodatkowania instytucji fi-

nansowych. Minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz już dwukrotnie zaproponowała wprowadzenie podatku od nadzwyczajnych zysków banków. – Uważam, że chyba najlepszym rozwiązaniem jest to, które zastosowano w wielu krajach europejskich. (...) Podatek jednorazowy, czasem przedłużany na kolejny rok, od „manny z nieba”, czyli ekstraordynaryjnych, nadmiarowych dochodów – mówiła na antenie radia RMF FM. Jej zdaniem taki podatek solidarnościowy od „manny z nieba” można by było na przykład przeznaczyć na obronność. – Skoro banki korzystają na ludziach, to niech ludzie skorzystają też na bankach – zaznaczyła. Eksperti zwracają uwagę, że nie odbiłoby się to za bardzo na wynikach banków. Zysk netto sektora bankowego rósł nie tylko w ubiegłym roku. W styczniu br. też był znaczący i wyniósł 3,998 mld zł, czyli wzrósł o 7,7 proc. w skali roku – jak pisał NBP. Banki sporo zarabiają na obracaniu naszymi pieniędzmi. Przychody odsetkowe w styczniu br. wyniosły 15,87 mld zł (wzrost o 9,3 proc. rok do roku), natomiast przychody z tytułu opłat i prowizji wyniosły 2,19 mld zł, a koszty z tego tytułu tylko 0,52 mld zł.

Banki odpowiadają jednak, że sektor odgrywa kluczową rolę w finansowaniu budżetu państwa. Tylko w ubiegłym roku przekazał do budżetu ponad 24 mld zł z tytułu podatków i danin publicznych. Same wpływy z podatku CIT wyniosły niemal 13,5 mld zł, co oznacza, że prawie co czwarta złotówka z tytułu tego podatku w budżecie państwa pochodziła właśnie z sektora bankowego.

(współpr. p.woz.)

**ENERGETYKA** \ Ceny ropy naftowej lecą na łeb na szyję. Surowiec tanieje z każdą godziną

Pierwsze efekty Trumpa widoczne już na stacjach paliw

W obawie o światowe spowolnienie kontrakty terminowe na amerykańską ropę naftową spadły na początku tygodnia o ponad 3 proc., do poniżej 60 dolarów za baryłkę. Osiągnęły tym samym najniższy poziom od 4 lat. Stało się to po serii obniżek o 6 proc. w zeszłym tygodniu. Tania energia to jeden z celów prezydenta USA Donalda Trumpa. Jego działania widać już na polskich stacjach paliw.

Paweł Woźniak

Tak gwałtownej obniżki cen ropy na rynku dawno nie było. „Powodem tej korekty jest wprowadzenie ceł na towary importowane do USA i zaskakująca decyzja OPEC+” – stwierdzili analitycy Refle-xu, świadczącego usługi konsultingowe w branży energetycznej.

W reakcji na najnowszy pakiet ceł prezydenta Donalda Trumpa ceny surowca w USA gwałtownie spadły, przebijając w pewnym momencie nawet poziom 60 dolarów za baryłkę – najniższy od prawie czterech lat. Obecnie ropa kosztuje 15 proc. mniej niż przed tygodniem, kiedy to Trump ujawnił plany nałożenia nowych, sztywnych ceł na import z większości krajów.

Innym ważnym powodem osłabienia cen ropy jest to, że



Po wprowadzeniu ceł USA tanieje ropa naftowa, a co za tym idzie – również paliwa na stacjach | fot. Pixabay/d

kartel OPEC i jego sojusznicy niespodziewanie ogłosili w zeszłym tygodniu, że przyspieszą plany zwiększenia produkcji. Osiem krajów kartelu w zaskakującej decyzji zgodziło się

na realizację planu stopniowego wycofywania się z cięć produkcji ropy poprzez zwiększenie produkcji o 411 tys. baryłek dziennie w maju, czyli trzykrotnie więcej, niż ocze-

kiwano, co stanowi 0,4 proc. światowej produkcji.

Zwiększy to podaż ropy naftowej w czasie, gdy wielu analityków spodziewa się osłabienia popytu. Na dodatek Ara-

bia Saudyjska, największy na świecie eksporter ropy naftowej, obniżyła w niedzielę ceny ropy naftowej dla azjatyckich nabywców do najniższego poziomu od czterech miesięcy.

Tańsza ropa naftowa jest generalnie dobra dla konsumentów i firm, które używają benzyny, oleju napędowego i paliwa lotniczego. Obniżenie cen energii jest częścią planu Trumpa, aby ograniczyć inflację. Plan zaczyna działać, bo oprócz spadku cen ropy rosną jej zapasy, co dodatkowo powoduje presję na obniżki. W skali tygodnia dodatkowe zapasy ropy naftowej w USA wzrosły o 6,2 mln baryłek dziennie.

Analitycy nie spodziewają się wzrostu cen surowca w najbliższym czasie. Nawet gwałtownie niższe ceny mogą nie wystarczyć, aby pobudzić w nadchodzących miesiącach wyższy popyt na ropę naftową w Azji, regionie importującym dotychczas największe ilości surowca.

Analitycy serwisu E-petrol.pl zwrócili uwagę, że polityka celna USA przełożyła się nie tylko na skokowy spadek cen ropy naftowej, lecz także na umocnienie złotego do dolara. Ich zdaniem na stacjach w tym tygodniu kierowcy mogą mieć do czynienia z cenową stabilizacją, z szansą na dalsze spadki kosztów tankowania. Prognozy firmy na najbliższe dni wskazują na dalsze obniżki cen paliw w hurcie.

Budowlanka tonie w długach

FINANSE \ Ponad 46 tys. firm budowlanych mierzy się z koniecznością spłaty ponad 1,7 mld zł. Nie dość, że sektor budowlany jest jednym z najbardziej zadłużonych, to jeszcze w ciągu roku przybyło mu aż tysiąc niewypłacalnych firm.

Po niezbyt udanym 2024 r. w latach 2025–2026 firmy budowlane powinny odczuć ożywienie na rynku. Wszystko za sprawą KPO, w ramach którego mają być zrealizowane projekty budowlane o wartości 42,3 mld euro. Ruszyły także przetargi na budowę dróg ekspresowych i inwestycje na kolei.

W rezultacie – jak prognozuje firma badawcza PMR – rynek budownictwa w Polsce może wzrosnąć o 3 proc. w 2025 r. Na razie jednak branża musi poradzić sobie z narastającym zadłużeniem. Jak pokazują dane Krajowego Rejestru Długów, problemy z terminowym regu-

lowaniem swoich zobowiązań ma obecnie 46,4 tys. firm budowlanych. To o ponad tysiąc więcej niż jeszcze rok temu.

Łączne zaległości finansowe budownictwa wynoszą już 1,72 mld zł. To o 11 proc. więcej niż w kwietniu 2024 r. i o 23 proc. więcej niż w analogicznym okresie dwa lata wcześniej. Średnie zadłużenie przypadające na jedną firmę budowlaną wynosi 37 tys. zł. Na trudną sytuację branży miała wpływ nie tylko zapas na rynku budownictwa mieszkaniowego, lecz także znaczący spadek liczby przetargów w sektorze publicznym i za-

stopowanie dużych projektów inwestycyjnych.

W największych tarapatach są najmniejsze firmy. Zadłużonych jednoosobowych działalności gospodarczych jest 31,5 tys., czyli aż dwa razy więcej niż spółek prawa handlowego działających w sektorze budowlanym, które nie regulują swoich należności w terminie. Łącznie jednoosobowe działalności gospodarcze są winne wierzycielom 843 mln zł, podczas gdy spółki mają trudności ze spłatą 875 mln zł.

W 2024 r. przedsiębiorstwa budowlane odpowiadały za 15 proc. wszystkich postę-

powań upadłościowych i restryktoryzacyjnych. – Jednak źródłem problemu w tym sektorze jest nie tylko skala, lecz także struktura. Branża jest silnie rozdrobniona – większość działających w niej podmiotów to mikrofirmy, często bez zaplecza finansowego i z ograniczonym dostępem do finansowania zewnętrznego. W modelu, w którym dominują generalni wykonawcy i wielopoziomowe łańcuchy podwykonawców, to właśnie te najmniejsze firmy najdłużej czekają na zapłatę, ponosząc największe ryzyko utraty płynności – komentuje Adam Łacki, prezes KRD Biura Informacji Gospodarczej.

Najgorzej radzą sobie podwykonawcy, czyli firmy świadczące roboty budowlane specjalistyczne: zajmujące się rozbiórką i przygotowaniem terenu pod budowę, wykonywaniem in-

stalacji elektrycznych, wodno-kanalizacyjnych i pozostałych instalacji budowlanych, wykonywaniem robót budowlanych wykończeniowych i pozostałych specjalistycznych robót budowlanych. Ich łączny dług wynosi 810,2 mln zł. Na drugim miejscu są firmy wykonujące roboty budowlane związane ze wznoszeniem budynków – mają łącznie do zapłaty 710 mln zł.

Branża budowlana zadłużona jest głównie wobec instytucji finansowych i ubezpieczeniowych. Zalega im łącznie 948,5 mln zł. Do tego spora część wierzycieli to podmioty z handlu detalicznego i hurtowego, u których polska budowlanka ma 299,2 mln zł długów. Co ciekawe, aż 170,6 mln zł firmy budowlane są winne innym kontrahentom działającym w sektorze budowlanym.

(ar)



fot. Facebook/d

MUZYKA \ W niedzielę w Warszawie zainaugurowany został 29. Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena. Publiczność wysłucha łącznie ośmiu koncertów symfonicznych, trzech recitali pieśni, dwóch recitali fortepianowych oraz dwóch koncertów kameralnych. Festiwal potrwa do 18 kwietnia.

FESTIWAL \ Teatralne krzywe zwierciadło

Nowe Epifanie, czyli rodzina jako podstawowa jednostka przemocy

Trwa w Warszawie 16. edycja Festiwalu Nowe Epifanie. Po tym, jak w TR Warszawa wystawiono sztukę „Nie smućcie się” Wiktora Rubina i Jolanty Janiczak, w której obrażano Matkę Bożą, pisząc na jej wizerunku w miejscu twarzy słowo „morda”, czas na kolejny spektakl. „Polowanie” w reż. Piotra Pacześniaka, które mogliśmy zobaczyć w Ursynowskim Centrum Kultury „Alternatywy”, opowiedziało o rodzinie jako o patologii. Festiwal organizowany jest przez Centrum Myśli Jana Pawła II.

Sylwia Krasnodębska

A utorką „Polowania” jest Ishbel Szatrawska, pisarka i współzałożycielka Żydowskiego Instytutu Sztuki. „Ten rodzinny dramat, który komplikują powielane z pokolenia na pokolenie stereotypowe wzorce patriarchalne, osadzone jest w środowisku myślowych” – czytamy na stronie festiwalu. Spektakl miał swoją premierę w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Częstochowie. Łukasz (Karol Czajkowski) przyjeżdża w rodzinne strony na uroczystość podczas uhonorowania jego ojca Witolda (Adam Hutyr) medalem myślowym. To forma docenienia nie tylko jego pracy myślowej, ale i „godnej postawy etycznej i koleżeńskiej”. Wkrótce poznamy wiele tajemnic rodziny Łukasza oraz ich zaprzężonej rodziny. Przekonamy się, że ludzie są jak zwierzęta, rywalizują i polują na siebie.



Po raz kolejny mamy do czynienia z lustrzanym odbiciem tego, jakie idee powinien nieść ten festiwal. A właściwie odbiciem w krzywym zwierciadle, natrętnie wykrzywiającym wartości chrześcijańskie | fot. mat. pras./d

Przemoc rodzi przemoc. Patriarchat zbiera żniwo. Choć podmiot liryczny przyrównuje ludzi do psów, finalnie my, ludzie, jesteśmy od nich gorsi. A przemoc nigdzie tak pięknie nie jest pielęgnowana jak w rodzinie. Wydzwięk spektaklu jest taki, że usprawiedliwieniem zła, które czyni człowiek innym ludziom oraz zwierzę-

tom, może być werset Księgi Rodzaju, w którym Bóg mówi „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Podobnym kluczem posłużyła się Agnieszka Holland w filmie „Pokot”. Film z 2017 r. miał jaskrawo ideologiczny, antychrześcijański przekaz. Mieliśmy w nim scenę, w której ksiądz kłusownik odprawił mszę świętą, a w żłóbku,

w miejscu Jezusa Chrystusa, leżał zabity dzik. Ksiądz przywoływał Boskie słowa: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”, które brzmiały w interpretacji Holland jak tragiczna wyrocznia oraz usprawiedliwienie dla okrucieństwa i łamania prawa.

Sztuka Szatrawskiej i Pacześniaka jest spełnieniem

tytułowej zapowiedzi – polowaniem. Z tym że jest to nie pierwsze i nie ostatnie polowanie na społeczny ład i wartości rodzinne. Pójściem drogą stereotypów i skrótów. Wytartą ścieżką pokazywania oblicza tak zwanego patriarchatu, w którym kobieta i dzieci są podnóżkiem mężczyzny.

Witold zostaje doceniony przez Związek Łowiecki za postawę etyczną. To skłania do zapytania o etykę pomysłodawców wstawienia takich spektakli jak „Nie smućcie się” i „Polowanie” do repertuaru Nowych Epifanii. Centrum Myśli Jana Pawła II stworzone zostało do propagowania nauczania św. Jana Pawła II. Po raz kolejny mamy do czynienia z lustrzanym odbiciem tego, jakie idee powinien nieść ten festiwal. A właściwie odbiciem w krzywym zwierciadle, natrętnie wykrzywiającym wartości chrześcijańskie.

Kojarzona z Putinem śpiewaczka wraca na salony Londynu

OPERA \ Anna Netrebko wraca do pracy w Royal Opera w Londynie z wielkim przytupem. Artystka, po tym jak nie skrytykowała wojny na Ukrainie, została odcięta od współpracy z Metropolitan Opera. Nowy Jork potrafił zachować twarz. Londyn – nie.

W sezonie 2025/2026 angażuje Anny Netrebko w Royal Opera obejmują: tytułową rolę Toski (w nowej produkcji pod dykcją Jakuba Hrůšy i w reżyserii Olivera Mearsa) i tytułową rolę Turandot. Rosjanka wystąpi również w recitalu solowym na głównej scenie przy akompaniamencie Rosjanina, pianisty Pavla Nebolsina.

Po eskalacji działań wojennych Rosji na Ukrainie w 2022 r. Metropolitan Opera w Nowym Jorku zerwała kontrakt z Netrebko. Nastąpiło to po tym, jak kobieta nie odciała się od wojny, którą Rosja toczy przeciwko Ukrainie. Odsunięta śpiewaczka operowa złoży-

ła sprawę do sądu w Nowym Jorku przeciwko MET, zarzucając instytucji dyskryminację polityczną. Trzy sformułowane w taki sposób zarzuty zostały jednak oddalone. Anna Netrebko nie wykorzystała wtedy szansy, by odciąć się od zbrodniczych działań Władimira Putina. Mówiła jedynie, że Putina spotkała kilka razy w życiu i że nie należy do żadnej partii politycznej. Netrebko wspierała jednak zbrodniarza w jednej z jego kampanii wyborczych.

Powrót rosyjskiej śpiewaczki po sześciu latach do Royal Opery w Londynie wywołało reakcję władz Ukrainy. Andrij



Netrebko wspierała Putina w kampanii wyborczej w 2012 r. | fot. YouTube/d

Jermak, szef gabinetu prezydenta Ukrainy, napisał: „To postać, która w 2012 r. była zaufaną twarzą Putina w wyborach, a w 2014 r. przyjechała do Doniecka i niosła flagę »Noworosji«. Była sługą reżimu. I nadal jest na scenie europejskiej”. Ukraińiec podkreślił, jak ważne jest, aby „rosyjskie osobistości nie mogły zarabiać pieniędzy w cywilizowanym świecie i nadal przybliżać rosyjskiej kultury Europie i Zachodowi, podczas gdy Rosja zabija naszych ludzi, porwuje dzieci i morduje je rakietami”.

Sylwia Krasnodębska

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Wojciech Czuchnowski

redaktor „Gazety Wyborczej”, w artykule pt. „Osiem pytań o sprawę Ryszarda Cyby. Wbrew oficjalnym tłumaczeniom został uwolniony”

\\ Tylko dlatego, że nie miał bliskich, którzy zgodziliby się nim opiekować, Ryszard Cyba nie został po prostu zwolniony do domu. \\

POLITYKA \ Obóz władzy może prowokować opozycję, chcąc poprawić notowania Rafałowi Trzaskowskiemu. Okazją ku temu będzie rocznica tragedii smoleńskiej

Cyba, kampania i kwietniowe rocznice

Sympatycy i politycy PiS pamiętają dobrze tamten październikowy poranek. Mord na działaczu tej partii Marku Rosiaku dokonany w łódzkim biurze i próba zabójstwa jego współpracownika wywołały silne emocje – współczucie, gniew, niepewność, u wielu być może też obawę, czy nie jest to początek krwawej politycznej zemsty lub nawet wojny domowej. Atmosfera w Polsce była przecież niewiele lepsza od panującej dziś. Kilka miesięcy po Smoleńsku, świeżo po serii prowokacji na Krakowskim Przedmieściu z pracującym pełną parą przemysłem pogardy i promowanym przez media Januszem Palikotem. Dziś wypuszczenie groźnego mordercy wygląda na polityczną awanturę.



Krzysztof Karnkowski

Klasa polityczna, zwłaszcza ta rządząca wówczas Polską, nie stanęła na wysokości zadania. Ryszard Cyba, były działacz Platformy Obywatelskiej i wierny widz „Szkła kontaktowego”, najsilniej profilującej ideowe postawy widzów audycji TVN24, został oczywiście potępiony, jednak własnej winy ani politycy, ani media nie dostrzegły. Wręcz przeciwnie – przedstawiciele PO w składanych deklaracjach współczucia przemycali przekaz współodpowiedzialności środowiska politycznego ofiary za stworzenie takiej, a nie innej „atmosfery politycznej” w kraju.

Po kilku miesiącach, gdy Jarosław Kaczyński ujawnił powiązania Cyby z PO, jego słowa nazwano „czystym szaleństwem”, pojawił się też obowiązkowy zarzut robienia polityki na ludzkiej śmierci. Ten sam, który rok wcześniej był używany, gdy tylko ktoś ośmielił się skrytykować postawę rządu i prowadzenie smoleńskiego śledztwa. I ten sam, który w ostatnich tygodniach towarzyszy wszelkim próbom upomnienia się o wyjaśnienia, jak naprawdę wyglądało przesłuchanie Barbary Skrzypek i co faktycznie stało się przyczyną rozległego ataku serca, a więc śmierci kobiety przesłuchiwaną przez prokurator Ewę Wrzosek bez pełnomocnika, za to z dwójką prawników drugiej strony postępowania.

Zabójca wyszedł na wolność, jak gdyby nigdy nic

Cyba został co prawda uczciwie osądzony i skazany, jeszcze przez wiele lat nie miał możliwości ubiegania się

o warunkowe zwolnienie, tymczasem 18 marca 2025 r. został zwolniony z więzienia na podstawie decyzji sądu o „zawieszeniu postępowania wykonawczego” z uwagi na jego stan zdrowia psychicznego. O tym fakcie Polacy dowiedzieli się kilkanaście dni później. W tym czasie stwarzający zagrożenie dla bezpieczeństwa człowieka znajdował się bez odpowiedniego dozoru w rozmaitych placówkach, bez możliwości odpowiedniej kontroli nad bandytą. – O konkretnych nie mogę panu mówić, bo dotykamy tajemnicy lekarskiej i dóbr osobistych każdego pacjenta – tłumaczył dziennikarzowi portalu Niezależna.pl rzecznik odpowiedzialnego za decyzje Sądu Okręgowego w Łodzi. – W każdym razie napisali wprost, że dalsze przebywanie jego na terenie zakładu karnego jest wykluczone i groziłoby bezpośrednim niebezpieczeństwem dla jego życia. Po uprątnomocnieniu się tego postanowienia 11 marca 2025 r. Cyba nie został uwolniony, tylko formalnie wystawiono nakazy zwolnienia, by mógł opuścić zakład karny, i przewieziono go do domu pomocy społecznej właściwego ze względu na jego miejsce zamieszkania. Stamtąd, wobec zaostreżenia się stanu zdrowia, przewieziono do szpitala psychiatrycznego – dodał przedstawiciel sądu. Pogorszenie stanu zdrowia polegało na... napaści na inne osoby przebywające w DPS. Szpital, w którym wyładował morderca, był jednostką typu półotwartego, jednak i tam Ryszarda Cyby już nie ma. Obecnie przebywa podobno w szpitalu psychiatrycznym w Libiążu.

Bodnar nie kontroluje sytuacji

Sprawa wypuszczenia mordercy skazanego na dożywocie pełna jest znaków zapytania i wątpliwości. Sprzeczności można było wyłapać nawet na

konferencji prasowej wiceministrów z resortu sprawiedliwości: Marii Ejchart i Dariusza Mazura. W dużym skrócie: wniosek z tego przedstawienia był taki, że choć formalnie Cyba pozostaje skazany, to w praktyce nie odbywa już kary. Stopień jego wolności zależy od uwagi i możliwości instytucji, choć instytucje sprawujące nadzór nad więzienictwem nie mają już nad nim kontroli. Kilka dni później minister Adam Bodnar stwierdził, że doszło do wielu błędów, zapowiedział też przygotowanie szczegółowego raportu na temat okoliczności sprawy. Tyle że w wystąpieniu Bodnara więcej było troski o sprawców znajdujących się w podobnej sytuacji zdrowotnej, w jakiej jest prawdopodobnie Cyba, niż o osoby, dla których jest on zagrożeniem. Zastanawia fakt, że Cyba po opuszczeniu więzienia traktowany jest jak osoba w tzw. kryzysie bezdomności. Na portalu Tysol opublikowana została rozmowa, jaką przed laty z mordercą przeprowadził zajmujący się m.in. problematyką praw człowieka Paweł Pietkun. Pietkun ujawnia, że przestępca „ma dostęp do swojego rachunku bankowego, na który od dnia rozprawy wpływały pieniądze z polskiej i kanadyjskiej emerytury – pracował bowiem i w Polsce, i w Kanadzie, gdzie również nabył prawa emerytalne. Dośćcąc przez ostatnie dziesięć lat tylko minimalne emerytury miesięcznie, na jego konto trafiło 3823 zł netto. Po 10 latach kwota ta wyniosła 458 760 zł. Wystarczy na wystawne życie i wyjazd, dokądkolwiek będzie sobie życzył” – czytamy w artykule. Czy to typowy stan posiadania pensjonariusza DPS? Nie, to obrazek jak z reklamy funduszu emerytalnego, w której starszy człowiek po latach ciężkiej pracy może wreszcie spełniać swoje marzenia. Takie, jak zabicie po-

\\ Adam Bodnar stwierdził, że doszło do wielu błędów, ale w jego przemówieniu więcej było troski o sprawców znajdujących się w podobnej sytuacji zdrowotnej, w jakiej jest prawdopodobnie Cyba, niż o osoby, dla których jest on zagrożeniem. \\

łowy posłów lub co najmniej dwóch z każdej partii, bo tak o swoich planach zabójca mówił Pietkunowi. Wcześniej, jeszcze w trakcie procesu, Cyba rozesłał do mediów oświadczenie, w którym tłumaczył swą postawę potrzebą wyeliminowania Jarosława Kaczyńskiego.

Sprowokować prawicę

W Polsce trwa kampania wyborcza. Jej częścią są próby doprowadzenia polityków i wyborców prawicy do jak najsilniejszych emocji, które miałyby odstraszyć od niej umiarkowanych wyborców, niezadowolonych z polityki rządu. Stąd prowokacje Romana Giertycha, stąd też obawa, że nadchodzące ważne dla Polaków rocznice zostaną wykorzystane do dalszego podgrzania atmosfery. Przed nami 10 kwietnia i 25. rocznica katastrofy smoleńskiej. Jest oczywiste, że władze centralne nie tylko nie uczczą jej w żaden godny sposób, lecz będą mnożyć przeszkody wobec uczestników wydarzeń.

Znamy strategię policji wobec prowokatorów z placu Zamkowego, którzy w tym miesiącu będą mieli pole do popisu i pokazać szczyt agresji i bezczelno-

ści. Swoje dołożą zapewne media. Później, 12 kwietnia odbędzie się z założenia radosny marsz z okazji tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego. To zresztą kolejny temat odpuszczony przez rząd Donalda Tuska, którego polityka historyczna zaczyna się i kończy na pedagogice wstydu. Wystarczy wymienić jedynie dwa przykłady z brzegu: pokazy „Zielonej granicy” w Berlinie i poszukiwanie śladów polskiego kolonializmu z Muzeum Etnograficznym. Mamy przejść ulicami wściekłości, a zapewne też przestraszeni – jeśli nie groźbą pojawienia się wypuszczonego na wolność psychopaty, to konfrontacyjnym zachowaniem służb.

Być może tuż przed którąś z imprez odbędzie się spektakularne zatrzymanie kogoś z polityków pod dowolnym pretekstem – przypominają sobie Państwo sytuację, gdy kilkanaście radiowozów wysłano do prezesa PiS z powodu rzekomo za bardzo przyciemnionych szyb w samochodzie. Kampania Rafała Trzaskowskiego utknęła w martwym punkcie, Karol Nawrocki zachowuje kilka punktów procentowych przewagi nad Sławomirem Mentzenem (też zresztą coraz brutalniej atakowanym), co sprawia, że kandydat KO nie czuje się pewnie. Widać to na spotkaniach, słychać w sposobie mówienia, nerwowym śmiechu i wystąpieniach, których nie powstydzili się Bronisław Komorowski.

Wszystko to sprawia, że władza jest jak najbardziej zdolna do tego, by sięgnąć po prowokację, które posłużą do pokazania odpowiednich propagandowo migawek w serwisach informacyjnych i mediach społecznościowych. Pamiętajmy o tym, czcąc nasze rocznice z należytą godnością, ale i pewnością siebie, w którą wszystkimi środkami próbuje się uderzać.

1,5%

KRS 0000309499



Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

K. Dochody (przychody) wykazane na podstawie umowy		146.
L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)		
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszysz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 148 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wyznaczona przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrażasz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 148.		
147. Numer KRS 0000309499	Kwota dla OPP Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 137) i okrągłą ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.	148.
149. Cel szczegółowy NIEZALEŻNE MEDIA SWS		oblicz 1,5%
150. Wyrażam zgodę		☒
M. Informacje o załącznikach		

Przekaż swoje **1,5%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
DZIĘKUJEMY!



fot. Wikipedia/d

Donald Trump
prezydent USA

\\ Stany Zjednoczone nie mogą stracić 1,9 bln dol. na handlu. Nie możemy tego zrobić i jednocześnie wydać dużo pieniędzy na NATO, aby chronić narody europejskie, chronić je wojskiem i tracić pieniądze na handlu. Cała ta sprawa jest szalona, a ja zostałem wybrany na tej podstawie. \\

USA \ Donald Trump nie zamierza zniszczyć Europy, a negocjować. By to zrozumieć, warto sięgnąć po jego książkę z dawnych lat

Najdłuższy dzień – po co Trumpowi wojna celna

Prezydent USA nie jest wariatem, jego doradcy nie są ignorantami, celem nowej administracji nie jest zniszczenie amerykańskiej gospodarki poprzez recesję. W takim razie dlaczego Donald Trump wypowiada wojnę celną całemu światu? Nie jest to atak, lecz odpowiedź. Nie jest to agresja, lecz zaproszenie. Do czego? Do negocjacji.



Piotr Gociek

By to zrozumieć, trzeba wyjść poza historyczne doniesienia mainstreamowych (lewicowo-liberalnych) mediów, które każdą decyzję Donalda Trumpa prezentują jako kolejny akt armagedonu w odcinkach. Trump obiecał swoim wyborcom, że do Ameryki wróć miejsca pracy, światowa wymiana handlowa przestanie być niekorzystna dla USA i globalizacja przestanie wysysać dolary z kieszeni Amerykanów, i swoje obietnice zamierza spełnić. Czy są to działania korzystne dla Polski, Unii Europejskiej i innych krajów? Niekoniecznie, ale dlaczego mamy mieć pretensję do amerykańskiego przywódcy, że myśli przede wszystkim o interesie własnego kraju? Miejmy pretensję do takich przywódców (także Polski), którzy o tym podstawowym obowiązku zapominają.

Ważne są liczby

Patrzmy na liczby, a nie na komentarze. Ameryka naprawdę ucierpiała wskutek nierównowagi gospodarczej wywołanej globalizacją. Cła, którymi obłożono między innymi Unię Europejską, to odpowiedź na to, że amerykańskie produkty mają na rynki unijne drogę trudniejszą (i droższą) niż europejskie na amerykański. To nie atak, lecz odpowiedź, to nie początek, ale kolejna odsłona czegoś, co amerykański historyk i komentator Victor Davis Hansen nazywa asyme-

trycznym konfliktem gospodarczym. Ten konflikt trwa od dekad i USA w nim przegrywały.

Oczywiście nie oznacza to, że celem Trumpa jest zrujnowanie wszystkich poza USA. Jego działania (i zapowiedź kolejnych) to zaproszenie do negocjacji. Na to zaproszenie odpowiedzieli już przywódcy Izraela czy Wietnamu, którzy natychmiast zaczęli negocjować nowe warunki gospodarczej wymiany. Pewien jestem, że szybko dojdą do porozumienia. Trump chce przebudować system międzynarodowych relacji z korzyścią dla Ameryki. Jego działania nie są dyktowane jakimś osobistymi urazami czy polityczną manią wielkości. Klucz do jego metody negocjacji znaleźć można w książce „The Art Of The Deal” (1987), którą Trump napisał z pomocą dziennikarza Tony’ego Schwartza. Nie lekceważmy jej. Okazała się pozycją tak istotną, że jeszcze wiele lat później ukazują się jej analizy (jak choćby znana z polskiego rynku „Sztuka negocjacji w stylu Donalda Trumpa” George’a H. Rossa).

Taktyka biznesowa Trumpa

Rozpoczynanie negocjacji od trzęsienia ziemi jest jednym z elementów taktyki Trumpa, po pierwsze przedstawia go jako trochę nieobliczalnego, po drugie ten, kto na początku stawia bardzo wygórowane żądania, ten ma potem z czego ustępować podczas negocjacji. Jeśli chodzi o kontekst polityczny, to nie mam wątpliwości, że styl Trumpa i efekty jego działań już w fotelu prezydenckim będą arcyciekawym przedmiotem analizy badaczy w przyszłości.

Wpisują się w długi spór między zwolennikami Richarda Neustadta, który stawiał tezę, że siła prezydenta USA wypływa z jego osobistych działań jako potężnego gracza przekonującego z pozycji siły innych do rozmaitych działań („Presidential Power”, 1960), a klasycznym podejściem Edwarda Corwina. Ten ostatni w książce „The President: Office And Powers” (1940) przekonywał, że pozycja i potęga prezydenta USA leżą w samym urzędzie i ich granicami są z jednej strony precyzyjnie określone, daleko idące uprawnienia, ale z drugiej – wypływające z konstytucji ograniczenia. Myślę, że wiele spraw sądowych, które przeciwnicy Trumpa wytaczają obecnie, by zatrzymać jego działania, ma swoje korzenie także w tych dwóch różnych interpretacjach. Bez wątpienia Trump jest jednym z tych przywódców, którzy do maksimum wykorzystują możliwości, które dają mu urząd, i chętny jest, by wszelkie kwestie niejasne czy sporne (albo dotąd nierozstrzygane) rozstrzygać po własnej myśli. Jesteśmy więc na początku długiej wojny o granice uprawnień prezydenta USA, największej od czasu rozpoczynania się w urzędzie przez Franklina D. Roosevelta.

Wróćmy do wojny handlowej. Błyskawicznie usunęła w cień inne sporne kwestie; naraż z czołówek mediów zniknęła kwestia negocjowanej wciąż umowy USA z Ukrainą. Jest to dla Trumpa sytuacja korzystna, ale przecież nie taki był cel nakładanych cel. O powodach ekonomicznych już wspomniałem, teraz czas na polityczne. System sojuszy opartych na modelu bo-



fot. Christian Ohde/imageBROKER/Forum

gatego patrona, który zapewnia militarną ochronę, a jednocześnie daje się ogrywać sojusznikom w kwestiach gospodarczych, ma odejść w przeszłość. Zastąpić go chce Trump systemem sojuszy handlowych, które negocjowane są bardzo precyzyjnie i likwidują gospodarczą asymetrię. Patrząc jednak trzeba łącznie na gospodarkę i politykę.

Polityka celna do zmiany

Działania Waszyngtonu mają skłonić partnerów nie tylko do zmian w polityce celnej – także do zmian politycznych. W niezwykłe trudnej sytuacji znalazło się jądro decyzyjne Unii Europejskiej, głównie Niemcy, które dotąd na eksporcie do USA największą korzystały. Innym krajom nie musi być w smak, że staną się ofiarą sporu USA–Niemcy. Najlepiej byłoby negocjować na własną rękę korzystne dla siebie warunki. Ale Unia występuje jako jeden organizm, co oznacza dziś wzrost napięcia między krajami, które mają różne interesy. Dlaczego inni mają płacić za decyzje Niemiec?

Trump występujący w sojuszu z graczami big tech chce także skłonić Unię Europejską do wycofania się z pomysłów cenzurowania internetu (i ograniczania działalności firm takich jak Meta) oraz opresywnych interpretacji prawa używanego do zwalczania politycznych przeciwników. Jest to zarówno w interesie ekonomicznym big techu, jak i politycznym Trumpa, bo wzmacnia antybrukselskie partie polityczne. Trump, jak się wydaje, chce nie tylko „make America great again”, ale także użyć hasła „make Europe great again” i powrotu do wartości, o których mówił J.D. Vance w Monachium – do rozbicia unijnego Lewiatana. Waszyngton stawia eli-

ty unijne, Europę w trudnej sytuacji: aby gospodarka Starego Kontynentu była konkurencyjna, będzie musiała wycofać się z rozmaitych regulacji, Zielonych Ładów i ograniczeń w wymianie usług. Inaczej czeka ją gospodarka implozja lub samobójczy zwrot w kierunku bycia handlowym junior partnerem Chin.

Mamy wreszcie kwestie militarne. Sądzę, że jedną z kwestii poruszanych w zakulisowych negocjacjach między USA a Europą w kwestii cel będzie także sprawa zwiększonych inwestycji w zbrojenia i obronność, a także ułożenie nowych zasad pomocy Ukrainie. W sytuacji, gdy zyski z umowy mineralowej trafiać będą głównie do USA, a na odbudowę Ukrainy potrzebne będą olbrzymie pieniądze, Trump będzie chciał nakłonić europejskich partnerów po pierwsze do transferu takich funduszy, po drugie do zbrojenia Kijowa i siebie samych, ale poprzez zakup amerykańskich technologii wojskowych i broni.

Wszystkie te działania układają się także w scenariusz ekonomicznego i militarnego powstrzymania Rosji. Dopiero co amerykański „Newsweek” opisał, jak wprowadzone już przez Trumpa cła kosztowały Moskwę grube miliardy dolarów, mimo że samej Rosji w nowych tabelach nie uwzględniono. Ciąg dalszy nastąpi. „Dzień wyzwolenia” ogłoszony przez amerykańskiego prezydenta to początek wielkiej batalii o nowy porządek globalny. Ten dzień będzie trwał bardzo długo – zapewne dłużej niż druga kadencja Trumpa.

Piotr Gociek – pisarz, publicysta, krytyk, związany z tygodnikiem „Do Rzeczy” i portalem Literacki.com.pl; współautor podcastu filmowego „Się Zobaczy” na kanale YT „Otwarta Konserwa”





TRZY POLKI W TRZYDZIESTCE!

RANKING WTA \ Iga Świątek wciąż zajmuje drugie miejsce w światowym rankingu tenisistek, ustępując jedynie Białorusince Arynie Sabalence. Pierwszy raz w historii w najlepszej trzydziestce listy WTA są trzy Polki. Na 28. pozycję awansowała Magdalena Fręch, a na 30. Magda Linette.

LIGA MISTRZÓW \ Barcelona bez porażki w 2025 r.

Lewy wraca do Dortmundu

We wtorek i w środę rozpoczyna się walka w ćwierćfinałach Ligi Mistrzów. Jutro Barcelona z Wojciechem Szczęsnym i Robertem Lewandowskim w składzie zagra przeciwko Borussia Dortmund – klubowi, w którym kapitan reprezentacji Polski zaczynał swoją zagraniczną karierę.



Wojciech Szczęsny w bramce Barcelony sprawuje się bardzo dobrze
| fot. Bagu Blanco/PRESSINPHOTO/Imago sport/Forum

Lewandowski w 2010 r. trafił z Lecha Poznań do Borussii. Po czterech latach, będąc już uznanym napastnikiem, opuścił BVB i przeszedł do Bayernu Monachium. W środę jako piłkarz Barcelony zagra przeciwko Borussii w pierwszym meczu 1/4 finału Ligi Mistrzów.

Polak, broniąc barw Bayernu, strzelił BVB 27 bramek, ale w koszulce katalońskiego klubu nie zdołał jeszcze tego zrobić. Okazję miał w grudniu ub.r., gdy w zasadniczej części Ligi Mistrzów Barcelona wygrała w Dortmundzie 3:2. W środę drużyny zmierzą się w Hiszpanii.

W klasyfikacji strzelców prestiżowych rozgrywek Lewandowski z 9 golami zajmuje czwarte miejsce. Z 11 prowadzi jego klubowy kolega, Brazylijczyk Raphinha. Po 10 mają natomiast Anglik Harry Kane z Bayernu i Gwinejczyk Serhou Guirassy z BVB.

Barcelona w 2025 r. prezentuje się bardzo dobrze i nie przegrała jeszcze meczu. Duża w tym zasługa też bramkarza Wojciecha Szczęsnego, który wskoczył do podstawowego składu Dumy Katalonii na początku stycznia. Z nim w składzie we wszystkich rozgrywkach zespół zanotował 17 wygranych i trzy remisy. Dziesięć razy Polak zachował czyste konto. Barcelona nigdy nie przegrała z Borussią. W pięciu dotychczasowych spotkaniach zanotowała trzy wygrane i dwa remisy.

W ćwierćfinałach zagrają także: dwaj Polacy z Interu Mediolan – Piotr Zieliński i Nicola Zalewski, Arsenal Londyn z Jakubem Kwiatkowskim i Aston Villa Matty'ego Casha.

Program pierwszych meczów 1/4 finału Ligi Mistrzów (rewanże 15–16 kwietnia): 8 kwietnia, wtorek – Arsenal Londyn–Real Madryt, Bayern Monachium–Inter Mediolan; 9 kwietnia, środa – Barcelona–Borussia Dortmund, Paris Saint-Germain–Aston Villa. Wszystkie mecze o godz. 21.

(asz)

Ważne rocznice

FELIETON KIBICA \ Tegoroczny kwiecień z różnych powodów jest wyjątkowy. Przede wszystkim wkraczamy w nim w ostatnie tygodnie Wielkiego Postu, który dla ludzi wierzących jest zawsze okazją do zatrzymania się i rewizji swojego życia w świetle przykazań Bożych i Ewangelii. Ponadto rozpoczęliśmy ten wyjątkowy miesiąc od 20. rocznicy śmierci Jana Pawła II, wielkiego proroka naszych czasów.



ks. Jarosław Wąsowicz SDB

Ostatnie chwile życia Ojca Świętego stały się wielkimi rekolekcjami, które duchowo poruszyły serca wielu ludzi na całym świecie. W Polsce w sposób szczególnie, chociaż to doświadczenie wspólnoty, którą wokół papieża udało się wówczas zbudować, zostało szybko spacyfikowane przez media... Niemal natychmiast po śmierci papieża rozpoczęły operację dyskredytacji nie tylko jego dokonania, lecz także skrupulatnie zaplanowanego uderzenia w Kościół.

W tych dniach pochyłać się też będziemy nad kolejnymi rocznicami zbrodni katyńskiej i tragedii smoleńskiej. W jednym i drugim wypad-

ku stwarzały one przez lata okazję do atakowania polskich patriotów i narzucania nam siłą sowieckiej nacji.

Wreszcie 12 kwietnia w Warszawie będziemy świętowali tysiąclecie koronacji Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polski, która w pierwszych latach naszej państwowości stała się momentem przełomowym, o wielkim znaczeniu dla naszej suwerenności i dumy.

Wspominam te wszystkie smutne, ale ważne rocznice i radosne narodowe świętowanie tysiąclecia polskiej Korony, bo one wszystkie pozwalają nam wzmocnić narodowe więzi i przynależności do wspólnoty. Warto je dobrze duchowo przeżyć i owocnie spożytkować, bo przed nami ważny maj, w którym będą się ważyć losy Polski.

KRZYŻÓWKA

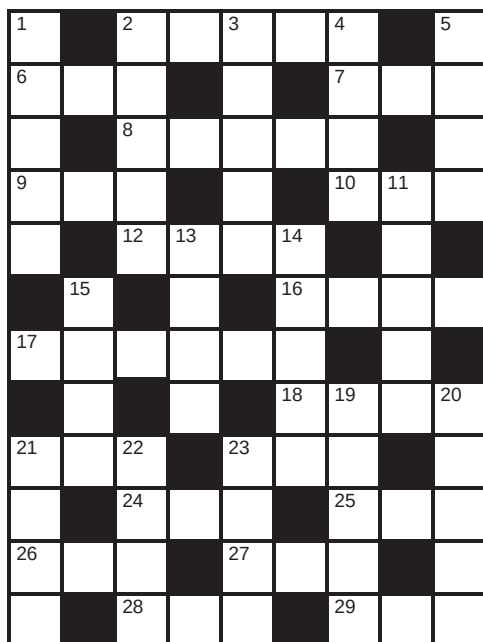
POZIOMO

- 2) niski kredens
- 6) do radości lub młodości
- 7) dawna nazwa Tokio
- 8) przed zapadnięciem nocy
- 9) Cembrzyńska, aktorka
- 10) miara gruntu
- 12) drużyna z Madrytu
- 16) żona barana
- 17) dokładanie, w sam raz
- 18) czasem na ugorze
- 21) szachowy remis
- 23) lata koło nosa
- 24) rodzina, rodzina
- 25) łączy blachy
- 26) ból w kulszy
- 27) mędrzec ze Wschodu
- 28) spływa po policzku
- 29) mała Agnieszka

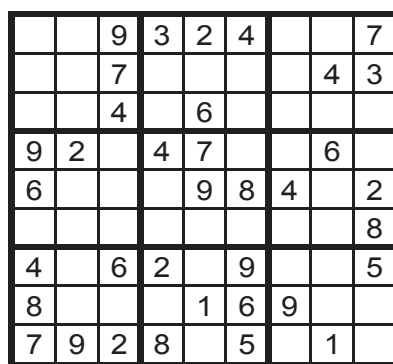
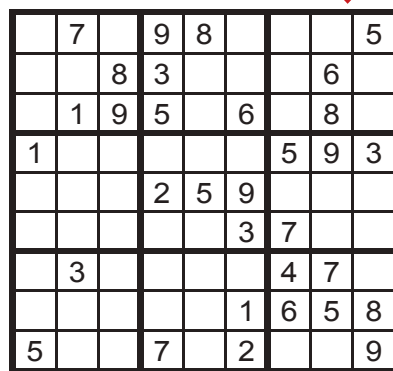
PIONOWO

- 1) odpis, odbitka
- 2) kiermasz, targ
- 3) rzymska Erynia
- 4) atrybut ministra
- 5) rodzaj wafli
- 11) mały koń
- 13) unijna waluta
- 14) kwiat na Nilu
- 15) sądowe dokumenty
- 19) szarża w wojsku

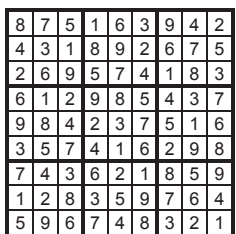
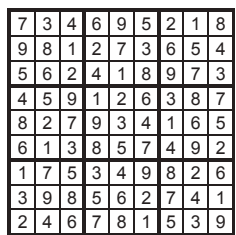
- 20) dusi alergika
- 21) ranek lub wieczór
- 22) sieć rybacka, włok
- 23) zabieg płucny



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.